

Magdalena Krawczyk, Grzegorz Pobożniak

Ego w algorytmach. Cywilnoprawna ochrona danych osobowych na jednolitym rynku cyfrowym

Idea społeczeństwa informacyjnego ma już blisko pół wieku i wydaje się być wyczerpana. Dokonana w międzyczasie totalna informatyzacja życia społecznego doprowadza nas do analitycznego paraliżu – posiadamy nieograniczony dostęp do informacji w ilościach, których ludzki mózg nie jest już w stanie przetworzyć. Przekształcenia ostatniej dekady skłaniają zatem do refleksji nad nowym paliwem dla rozwoju gospodarczego. Coraz częstsza odpowiedź to: dane.

Potencjał tkwiący w informacji

Na początku bieżącego roku Komisja Europejska przyjęła komunikat w sprawie tworzenia europejskiej gospodarki opartej na danych wraz z dokumentem roboczym służb KE, w którym zaproponowano rozwiązania prawne i polityczne sprzyjające rozwojowi tej gospodarki. Projekt wpisuje się w unijną strategię jednolitego rynku cyfrowego. Pół roku wcześniej, 27 kwietnia 2016 r., uchwalono tzw. unijny pakiet ochrony danych osobowych. Było w nim Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; RODO), stanowiące milowy krok na drodze do ujednoczenia systemu ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej. Czasowa koincydencja obu aktów nie jest przypadkowa – warunkiem dla efektywnego obrotu danymi w środowisku cyfrowym jest zapewnienie bezpieczeństwa jego użytkownikom.

Tyle wiedzą o mnie, na ile mnie sprawdzili

Technologie informacyjne ostatecznie położyły kres postrzeganiu jednostki, jako typowego przedstawiciela gatunku, a wraz z rozwojem IT dokonało żywota społeczeństwo masowe, relikty epoki przemysłowej. Dzisiaj każdy z nas to niepowtarzalne indywiduum, karmiące swoje ego z pomocą wszechobecnej personalizacji. Za pośrednictwem internetowego kreatora projektujemy unikatowe obuwie sportowe, a w banku wybieramy ulubione zdjęcie, które ma wyróżniać naszą kartę płatniczą. Przystosowaliśmy sobie nawet z tej okazji specjalny wyraz obcy, kustomizacja to teraz priorytet. Kuszeni pociągającą wizją edycji otaczającej nas rzeczywistości, udzielamy coraz szerszych zgód na przetwarzanie i przekazywanie naszych danych osobowych, budując przy okazji swój bezcenny dla usługodawców profil preferencji.

Niewolnictwo 2.0.

W gąszczu wiedzy wartościowa jest tylko informacja przetworzona, ustrukturyzowana. W cenie są więc wyłącznie treści, które mogą być w określony sposób użyteczne, stąd jednym z najcenniejszych „towarów” są dzisiaj dane osobowe, a właściwie ich zbiory. Każdy z nas, zredukowany do rekordu obejmującego imię, nazwisko i numer PESEL, wart jest co prawda około jednego złotego, jednak gdy tę kombinację cyfr i liter uzupełnimy o nasze upodobania i poglądy, mozaika danych okazuje się być warta majątek. O tym, jak bardzo wartościowi jesteśmy dla marketerów, świadczy niezłomny wzrost cyberprzestępczości związanej z danymi osobowymi.

Rewolucyjna nowelizacja

Adekwatną odpowiedzią na skalę naruszeń ma być nowa unijna regulacja ochrony danych osobowych. Ogólne rozporządzenie o ochronie danych – RODO, już weszło w życie, ale dopiero od 25 maja 2018 r. będzie miało bezpośrednie zastosowanie we wszystkich państwach Unii Europejskiej. Aktualnie Ministerstwo Cyfryzacji prowadzi konsultacje społeczne projektu przepisów wdrażających RODO,

obywatele mogą zgłaszać swoje uwagi względem nowej ustawy o ochronie danych osobowych do 13 października br. Opublikowany ostatnio projekt przewiduje wiele nowych rozwiązań. Oprócz zmian o charakterze instytucjonalnym oraz organizacyjnym, przebudowie ulega cały system dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia danych osobowych, katalog ten wzbogacony zostaje o novum w postaci ustawowej regulacji odpowiedzialności cywilnej naruszcycieli.

Środki ochrony prawnej

Z punktu widzenia podmiotu danych, którego prawa zostały naruszone, kapitalne znaczenie będzie miała regulacja roszczeń przysługujących w celu usunięcia bądź zadośćuczynienia dokonanemu naruszeniu. Obecnie ochrona realizowana może być dwutorowo, w toku postępowania administracyjnego, bądź przed sądem cywilnym. Niemniej, w zakresie tej drugiej drogi, z uwagi na konieczność posiłkowania się regulacją ogólną z zakresu ochrony dóbr osobistych bądź odpowiedzialności odszkodowawczej, poszkodowani napotykali w praktyce na wiele trudności związanych z nieprzystawianiem modelu ochrony do charakterystyki przedmiotu sprawy. Przez pewien czas toczył się spór o to, czy dane osobowe w ogóle mogą być uznawane za dobro osobiste, w orzecznictwie przeważało w końcu kompromisowe rozwiązanie polegające na przyjęciu, że dane osobowe stanowią element prawa do prywatności. W sprawach o odszkodowanie pojawiały się z kolei liczne problemy natury dowodowej, związane głównie z trudnością wykazania związku przyczynowego.

Nowy charakter sprawy cywilnej

Przyszła ustawa implementować będzie przyjęty w RODO mechanizm powództwa o realizację uprawnienia określonego w unijnym rozporządzeniu o ochronie danych. Zgodnie z aktualnym projektem ustawy każda osoba, której prawa przysługujące na mocy przepisów o ochronie danych zostaną naruszone, będzie mogła żądać w drodze powództwa cywilnego kierowanego do sądu okręgowego zaniechania szkodliwego działania oraz dopełnienia czynności niezbędnych dla usunięcia skutków naruszenia, przykładowo poprzez złożenie określonego oświadczenia czy przez inne działania. Wystąpienie z takim roszczeniem nie będzie przy tym blokowało możliwości poszukiwania ochrony na drodze administracyjnoprawnej, w szczególności zastosowania sankcji przez nowy organ – prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Ten nowy rodzaj powództwa stanowi szansę dla wypełnienia luki w zakresie sądowej ochrony danych osobowych. Zwolnienie potencjalnych powodów z obowiązku wykazywania naruszenia i szkody może skutecznie usprawnić krajowy system egzekwowania ochrony danych osobowych. To bowiem naruszcyciel będzie musiał udowodnić, że nie doszło do naruszenia, a powództwo będzie mogło zostać uwzględnione, nawet gdy osoba, której dane osobowe zostały bezprawnie naruszone, nie poniosła szkody majątkowej.

O tym, czy i na ile nowy środek procesowy sprawdzi się w praktyce, przekonamy się już w przyszłym roku.